TRĄBA
GNIEWV BOZEGO

Gromiąca grzesznikow: Ná przestrogę y vpámiętánie narodu ludzkiego.

Wystáwiona w Komećie Roku 1618. Mieśiacá Grudniá, od Wielebnego Księdzá Mátthe-ussá Bembusá Doktorá Theol: SOC: IESV.

A teraz przez iednego Kápłaná teráźnieyszym czásom Accomodowána.

Z dozwoleniem Vrzędu Duchownego.

W KRAKOWIE,

w Drukárni, Lukaszá Kupiszá, I. K. M. Typográphá, Roku Páńskiego, 1648.

Wołay nie przestaway / y opowiáday ludowi memu grzechy ich. Isaiæ 58.

Spráwiedliwość z Niebá poyrzáłá. Psal: 48.

A P P R O B A T I O.

IMprimatur Iacobus Vstiensis S. Theol: & Iuris V. Doctor Librorum Censor. Manu propria.

TRABA
GNIEWV BOZEGO.

Aczkolwiek Bog z nátury swoiey iest dobrotli-
wy / ná stworzenie swe łáskáwy / y miłośier-
ny : iż iednák do tego iest spráwiedliwy / y
y zbyt iáko się bárzo ćiężko grzechem vraża :
bydź ináczey nie może / ieno iż gniew ná zem-
szczenie / y pokaránie złośći y niepráwośći
ludzkiey / ználeść się w nim muśi. O czym
poważnie vpomina Mędrzec káżdego grzesznika. *Nie mow ták:* Eccli: 5.
*Zmiłowánie Boskie wielkie iest, zlituie się nád wielośćią grze-
chow moich. Miłośierdźie bowiem y gniew prędko się od niego
przybliżáia, á ná grzeszniki poglada gniew iego.* W ktorych
słowách / nie gáni tego człowiekowi grzesznemu / áby w grzech
vpadszy / nádźieią się miłośierdźia Boskiego / do prętszego powstá-
nia y pokuty dźwigał : boćby to byłá Káymowská rospácz / ro-
zumieć / iż miłośierdźie Boże grzechámi iákiemi zwyćiężone bydź
może / áby go ná odpuszczenie / iuż więcey dostawáć nie mogło.
Ale to naprzod gáni / y tego broni / áby kto w nádźieię zmiłowánia
y łáskáwośći Boskiey / więtszego sobie do grzechow pochopu / y
pobudki nie czynił. Ná czym się ich wiele znácznie oszukiwa / y
o niebespieczność zbáwienia swego przychodźi. Iáko pisze Au-
gustyn święty. *Nádźieią się* práwi *ten oszukiwa, ktory ták* Tract. 33.
myśli. Dobry iest Bog, miłośierny iest Bog, więc będę czynił to in Ioan.
*co mi się podoba, y co mi się zechce : puszczę wolny cug chućiam mo-
im: wykonam zadość duszy moiey. A to dla czego? Bo miło-
śierny iest Bog, dobry iest Bog, łáskáwy iest Bog. Ten dla ná-
dźieie iest niebespieczen.* Gáni ieszcze w pomienionych słowách
Mędrzec y to / gdyby grzesznik ná sámo się miłośierdźie Boże oglą-
dáiąc / gniewu Boskiego zgołá zápomniał : y dla tego mowi /

iż przy Bogu / ieſt iáko raczy ſługá / miłośierdźie: ále też záró-
wno ieſt y gniew: y obá ſą ná ſkinienie y roſkazánie Boże goto-
wi: y iáko śię ſkwápliwie do człowieká z roſkazánia Bożego po-
rywa miłośierdźie / áby go rátowáło y ćieſzyło; ták też nie mie-
ſzkánie człowieká ná pokaránie y zgubę iego / gniew dopada. Dla
tego tenże Auguſtyn świety ták ná innym mieyſcu mowi; *Nikt
ſobie niech nie pobłaża, áni obiecuie niekárnośći, dla miłośier-*
In Pſal: 100. *dźia Bożego; bo ieſt ſąd. Nie mowmy ták; Przepuſzcza zá-
wſze Bog. A tom wczorá to zbroił; á Bog przepuśćił: zbroię y
dźiśia, á Bog przepuſzcza: vczynię y iutro; iż Bog przepu-
ſzcza. Pátrzyſz ná miłośierdźie, á ſądu śię nie boiſz.* Przydá-
ie náwet y to Mędrzec o gniewie Bożym / iż ná ludźie grzeſzne vſtá-
wicznie pogląda / exekucyą ſpráwiedliwośći Bożey chcąc nád ni-
mi co prędzey wykonáć. Co nie raz z dozwolenia Boſkiego vczy-
Num: 12. ni. Zgrzeſzyłá śioſtrá Moyzeſzowá Márya przećiwko Bogu /
ná brátá śię ſwego hárdym y vſzczypliwym ięzykiem puſzczáiąc:
nie zborgował iey gniew Boży; ále ią nagłym záraz trądem po-
karał. Obráźili tákże ćięſko Bogá / Kore / Dáthán / y Abiron
Num: 16. z ádherentámi ſwemi / przećiwko Moyzeſzowi y Aáronowi
zwierzchnośći ſwoiey / ſwowolnie śię buntuiąc: wypadł z trzá-
ſkiem wielkim ná nie gniew Boży / y nieſłycháną kaźń obálił / bo
śię pod nimi y namiotámi ich źiemiá rozſtąpiłá / y żywo ich pożár-
Act: 12. ſzy / do przepáśći piekielnych zepchnęłá. Tákże y ná zgubę Hero-
dá Królá gniew Boży nie záſpał. Siedząc ná Máieſtaćie ſwo-
im vbrány po Krolewſku / czynił rzecz piękną y wymowną do
poddánych ſwoich: náſtąpił po mowie iego nagły / pochlebny
wſzyſtkich okrzyk / Boſkie ſłowá wołáli / Boſka wymowá nie
ludzka / z czego śię on w pychę podnioſł / coś Boſkiego o ſobie hár-
dźie rozumieiąc. A w tym gniew Boży / iáko ná gorącym do nie-
go przypadſzy / robakámi go iákimiś záráźił / od ktorych ziedźio-
ny / nieſzczęśliwie żywotá ſwego dokonał. Ieſt tedy gniew iá-
ko ſługá iáki Boży raczy / y porywczy / ktory z grzeſznikow nigdy
ná ſwego nie ſpuśći; o zgubie y zátráceniu ich / by iedno ſpráwie-
dliwo-

dliwośći Bożey dekret wyszedł / vstáwicznie przemyśláiąc. Iest iáko strzałá / ktora w łuku nápiętym záłożona / spuszczenia tylko sámego cięćiwy czeka / áby tám gdźie nią zmierzano / máło nie wmgnieniu oká przypádłá. Bo tákże gniew Boży / czeka spráwiedliwośći Boskiey rozkazánia y pozwolenia / áby nátychmiast z pędem wielkim / w grzesznego niepokutuiącego vgodźił. Wspomina o tym łuku y strzałách Bożych / Dawid. *Ieżeli się práwi nie náwroćićie, łuk swoy wyćiągnął, y zgotowałgo, y ná nim záłożył naczynia śmierći:* to iest / strzały śmiertelne gniewu y káźni swoiey. Co ácz ták iest / iż gniew Boży iest ták skory y popędliwy ná ludźie grzeszne / iż często bez odwłoki mśći się nád nimi krzywdy / y kontemptu Bożego. Mam przyczyny ważne / ktore mię ná tę stronę rácżey przewážáią. *Psal. 7.*

Naprzod Pismo święte tego mię wszytko vczy / iż iáwne / pospolite / ćięzkie / niekárne iákiego narodu grzechy / srogim też á pospolitym karániem / iáko głodem / powietrzem / mieczem / woyną / zwykł Bog Wszechmocny kárác / y ná tákie karánia wodze spráwiedliwośći y gniewowi swemu szeroko rospuszczáć. Iż záśię grzechy tákie / to iest / iáwne / pospolite / ćięzkie / niekárne / w tey się koronie znáyduią / y owszem iż szeroko brzegi przeszedszy / iáko powodźi wielkie wyláły / iáko nakrotcey będę mogł pokażę.

Káżdego iednák Czytelniká proszę / áby bez vrázy to co się niżey nápiszę czytał / pomniąc ná one mądre świętego Hieronimá słowá / iż generalis disputatio vnius personæ iniuria non est. tego co się w powszechnośći mowi / nikt sobie zá swoię osobną krzywdę bráć nie ma.

I. Iáwny v nas grzech iest / á bárzo się spospolitował / bluźnię nie wiáry świętey Chrześćiáńskiey Kátholickiey / przez rozmáite błędy / hæreżye / schizmę y kácerstwá. Ten grzech w Piśmie świętym zowie się cudzołostwem duchownym: bo iáko cudzołożnicá mimo Małżonká swego / ktoremu wiáry raz dáney powinná dotrzymáć / ma swoie w inszey mężczyznie vpodobánie / y miłość swoię do kogo innego obraca: ták duszá káżda Chrześćiáńska ktora wiá-

ra wiárę Kátholicka Bogu do śmierci chowáć ná chrzcie świętym przyrzekłá / zá błędámi Heretyckiemi idąc / Bogá prawdziwego odstępuie / y znácznie mu się przeniewierza / bárziey się w tym kocháiąc / co sobie w głowie zá ártykuł wiáry omylnie vknowálá / á niżeli w tym / co iey Kościoł powszechny ze wszytką Doktorow świętych stárożytnością podáie. Jest też ten grzech duchownym báłwochwálstwem / bo káżdy Heretyk błąd swoy y mniemánie / zá Bogá sobie ma / y poważa.

O tákie záśię duchowne cudzołostwo y báłwochwálstwo nabárziey y naczęściey lud Zydowski Bog srogiemi plagámi / náostátek ciężką długą nieprzyiacielską niewolą / áż też nákoniec y ostátnią zgubą karał. V nas w ták szerokiey Koronie / iákie się hæresye y błędy w wierze ś. Kátholickiey przeciwne znáyduią / ták iest rzecz iásna / iż dowodu żadnego niepotrzebuie. Aby nie był inny błąd / tylko tych co Bogá Chrześciáńskiego w Troycy Przenaświętszey iedynego / lżą srodze y bluźnią / żydowskiego y Máchometáńskiego / Pogáńskiego ná iego mieysce Bogá / o ktorym nigdy zá dawnych lát Polská nie słyszáłá / mocno forytuiąc y wprowadzáiąc / słusznieby śmy się zá to nieznośne vszom y sercom Chrześciáńskim bluźnierstwo / wielkiego á iáwnego karánia Bożego mieli obawiáć / iáko zá iáwne / á nie kárne w tey Koronie duchowne cudzołostwo y báłwochwálstwo.

Deut: 32. Godzi się tu przypomnieć poważne słowá Moyżeszowe / ktore w głos Zydom mowił: *Rozdrażnili Páná w cudzych bogách y w brzydkośćiách do gniewu pobudźili: nowotni y świeży bogowie przyszli, ktorym nie dawáli czći Oycowie ich. Obaczył Pan, y do gniewu się pobudźił, iż go rozdrażnili Synowie y corki, y rzekł: Zákryię twarz moię od nich, y będę się przypátrowáł końcowi ich: bo złyprzewrotny narod iest, y synowie niewierni. Oni mię przegniewáli tym, ktory nie był bogiem, y w márnośćiách swoich rozdrażnili; á ia też drażnić ie będę w tym ktory nie iest ludem, y w głupim narodźie gniewáć ich będę. Ogień zápalił się w zápálczywośći moiey: zgromádzę ná nię złe,*

złe, y strzały moie wystrzelam w nie. &c. To się v nas te-raz w Koronie dźieie. Drażnią srodze bluźniercy Bogá w Troy-cy iedynego / inszego Bogá wielu person niemáiącego / po Zy-dowsku / Turecku / Máchometáńsku / y Pogáńsku / miásto niego wyznawáiąc / znowotnym y świeżym Bogiem do nas przyszli / ktorego nigdy zá Bogá oycowie ich / y nászy stárzy Polacy nie ználi: ktorzy się od sámego przyśćia ná wiárę Chrześćiáń-ską / Troycy świętey Bogu prawdźiwemu kłániáli / y pod tym imieniem Kośćioły iemu budowáli. Widźi to Pan Bog / y do gniewu się pobudza / dla tego iż go synowie y Corki iego tym no-wotnym obcym bogiem bárzo drażnią / y dla tego wielkie po-dobieństwo / iż on też tę Koronę / przez lud ktory Máhome-táńskiemu bogu służy / ták często drażni. A podoba się wam bog Máchometáński / iedni mu służyćie / drudzy służby iego po-mnażánie y rozszerzenie ćierpićie; mieyćież Máchometány y Sci-zmátyki zá Pány / niech was tám prowádza / gdźie służbá Má-chometáńskiego nabárźiey płuży.

Z żalem się to wielkim / á nie dla vrągánia iákiego vchoway Boże piszę. Nie dźiw tedy / iż Bog tákiemi grzechámi y sprosno-śćiámi iáwnemi bárzo / y nieukaránemi obrázony / Tátárskim Pogáńskim okrućieństwem / y Scizmátyckiem / ten lud ták czę-sto karze / y w niewolą miedzy drugie Greki / pod ćięžką Ture-cką ręką stękáiące / zágániáć dopuszcza: á iż popráwy żadney choć po ták częstym surowym náwiedzeniu nie baczy; ták się ná kráie Ruskie záłuie y przegraża / iáko się kiedyś ná Kráinę Zydowską v Izáiaszá záłował / y przegrażał. *Ná czymże was mam więcey kárać, ktorzy przyczyniaćie przestępstwá, káżda głowá chora, á káżde serce załosne. Od stopy nogi, áż do wierz-chu głowy, nie mász zdrowia: rána y śinośc y spuchły raz, nie iest záwiązány, áni lekárstwem opátrzony, áni oliwą zmiękczo-ny. Ziemiá wászá spustoszona, Miástá wásze ogniem popalone. Kráinę wászę przed wámi cudzoźiemcy pożeráią y spustoszeie, iáko w zburzeniu nieprzyiaćielskim. Y zostánie się corká Syońska*

(to

(to ieſt Miáſto Jerozolimſkie) *iáko chłodnik w winnicy, y iáko budká w ogrodźie ogorkowym, y iáko miáſtá ktore burza.*

II. A on drugi grzech w tey Koronie / tákże iáwny y niekárny / iák o ćiężkiego Boſkiego zemſczenia czekáć nie ma? to ieſt / gwałcenie y zmázánie mieyſc świętych Kośćiołow / ná ſłużbę Bożą oddánych y poświęconych. Iż opuſzczę to zniewaženie y zgwałcenie / ktore mieyſcá święte v nas / od ludźi nie Kátholickiey religiey ćierpią; tego przepomnieć ſię nie godźi; ktore od ſámych Kátholikow nieuważnych / z wielką krzywdą y obrázą Boſką ponoſzą.

Theodozyuſz Ceſarz pobożny / práwem poſpolitym to mocno wárował / áby nikt z bronią y żelázem do Kośćiołá nie wchodźił. Baro:tom: 5. A. 398. *Tych, práwi, ktorzy z bronią wchodźić do Kośćiołow śmieią, áby tego nie czynili, vpominamy. A nápotym roſkázuiemy, áby z temi ktorzyby opáſáni bronią w iákimkolwiek kąćie Kośćiołá, ábo v kośćielnego płotu wewnątrz, ábo zewnątrz, byli ználeźieni ſámi duchowni. zá powágą nośćią Biſkupią o to czynili, áby broń odpáſawſzy, ná pewnym mieyſcu złożyli, vbeśpieczywſzy ich, iż w Kośćiele ráczey religią y świątobliwośćią mieyſcá, niż bronią iáką będą obronieni.* A co więtſza ſam ten Pan / choć Ceſárſki vrząd ná ſobie noſząc / broń przy boku máiąc / do Kośćiołá wchodźić mogł; iednák dla vczćiwośći mieyſcá świętego / y dánia poddánym przykłádu dobrego / broń w śieni kośćielney odpáſowął y ſkłádał. Bo ták o ſobie piſze: *My ktorzy ſłuſznego pánowánia, broń záwſze około śiebie mamy, y ktorym bez vzbroioney ſtráży y drábántow bydź nie przyſtoi, gdy iednák do Kośćiołá Bożego wchodźić mamy, przed Kośćiołem broń zoſtáwuiemy, y owſzem ſámę Koronę znák Máieſtatu náſzego Krolewſkiego, pokornie ſkłádamy. &c* W tákim ná on czás poſzánowániu v Kátholikow mieyſcá święte y Kośćioły były.

V nas tákiego práwá nie máſz; ále rzeczby świątobliwa / y do zátrzymánia vczćiwośći Kośćiolom winney / bárzo należąca byłá kiedyby y v nas tákie práwo vchwalono / áby przynamniey

mniey w ow czás / kiedy w Kościołách ſeymikuią / nikt z żadną bronią wchodźić ná mieyſce święte nie śmiał. Co iż ſię nie záchowywa / y owſzem iż ſię zuchwáli ludźie / ábo záście iákie z kim máiący / naybárźiey ná ow czás bronią w Kośćiele opátruią; do brzydkiego / y w Polſzcze podobno nigdy przed tym nieſłycháneg / Kośćiołow gwałtu y poſromocenia / poczęło náoſtátek przychodźić. Broni ná ſię w Kośćiołách ták beśpiecznie / iáko ná v licyábo w kárczmie iákiey dobywáią: krew przelewáią / y oną Páwimentá Kośćielne / áż ſię y ołtarzom doſtawa máżą; ſtrzeláią do śiebie iáko w vſzykowánym woyſku gęſtą ſtrzelbą / trupow niemáło iáko ná woiennym poboiowiſku w kośćiele po tákich Seymikách y ziazdách drugdy zoſtáwuią: á to czynią nie ták z ſtráſunku y z nieſpodźiánego záwaśnienia / iáko vmyślnie ná to ſię dobrze záſádźiwſzy y przygotowawſzy / forteczę ſobie iákąś ná nieprzyiaćielá z Kośćiołá / y plác do zemſzczenia nieprzyſtoynie czyniąc.

Jáki to ſzkárády w narodźie Chrześćiáńſkim exces / trudno to wypiſáć / gdyż y pogáńſtwo ſámo / báłwochwalnic ſwoich / iáko żywoby ták ſzkárádźić y ſromoćić nie śmiáło. Turcy do ſwych meczetow bez broni wchodzą / nierzkądź áby iey ná ſię tám dobywáć mieli. A v nas to w Páńſtwie Kátholickim nie nowiná / w Kośćiele nie iednego zábić / zámordowáć / y krwią ludzką mieyſce święte ſplugáwić. A co gorſza / o ták wielką nieſłycháną krzywdę Bożą / y o tákie mieyſc świętych zelżenie y zeſromocenie / y ſwą wolą zbyt wyuzdáną / nikt práwem nie czyni. Ná żadnym Seymiku ártykułu o tym nie vczynią / áni poſtępku práwnego ná ten exces nie námowią. Jnnych ſwoich prywatnych krzywd ábo vrázow / vmieią ná Seymikách dochodźić / y im kwoli ártykuły knowáć: Bogá ſámego y domu iego krzywdá / nie ieſt táka / áby o nię ſłowo rzec / y iákim ártykułem czynić miano.

Seymikowáli kiedyś przodkowie náſzy w Kośćiołách / dla tego / áby iáko przed Bogiem / w pálacu iego / y przybytnośći Anyołow y świętych iego / zgodnie / iednomyślnie / z boiáźnią Bożą o Rzeczypoſpolitey y dobru iey námowy ſwoie mieli; ále teraz opák

ſię dźiele. Boiaźń Boża idźie powoli wzápomnienie / vczćiwość mieyſc świętych ginąć poczyna: drudzy ſeymikowáć máią / ná zwády y przymowki ſię ráczey y mordy do Kośćiołow niż ná życzliwe y ſpokoyne dobrá Rzeczypoſp: obmyślánie ſchodzą. A więc chcemy áby domow / włośći / y doſtátkow náſzych / Pan Bog od Tátárzyná y nieprzyiaćioł z oſobliwey opátrznośći ſwoiey bronił / á my o krzywdę iego / o zgwałcenie domu iego świętego / y iednym ſię ártykułem záſtáwić nie chcemy? Boię ſię iż to ieſt wielki znák / vderzenia w nas mśćiwey á nieznośney ręki Páńſkiey.

Czytáiąc Hiſtorye znáyduię / iż ludźie poſpolićie po tákowych gwałtách / mieyſcom świętym wyrządzonych / iáwney ſię iákiey á pámiętney pomſty Páńſkiey obawiáli. Sokrates Hiſtoryk Kośćielny ſtáry piſze / iż w Konſtántynopolu niewolnicy Páná iednego / przez ſrogość y okrućieńſtwo iego zbiegli / y do Kośćiołá wpádli / y do ołtarzá ſię z bronią rzućili: y tym co ołtarzowe ſłużby odpráwowáć mieli / ná przeſzkodźie byli / ánikomu do śiebie dobyte bronie w rękách máiąc / przyſtąpić nie dáli: y ták w obronie ſwey / chudźinę iednego Kleryká zábiwſzy / á drugiemu rány zádawſzy / sámi ſię też z deſperácyey pozábijáli. Ták tá rzecz ludźie ná on czás obeſzłá y poſtráſzyłá / iż ieden (mowi ten Hiſtoryk) rzekł: *iż to zgwałcenie Kośćiołá, czymśi złym miáſtu y Páńſtwu groźiło. Y tenże przywodźił ku temu te dwá wierſzyki nieiákiego Poëty.*

Nam ſæpè ſigna talia dari ſolent
Cum ſacra fædum templa polluit ſcelus.

Y nie omylił ſię ná tym przydáie Socrates: *bo zátym rozruch ieden y mieſzánina ludu poſpolitego náſtąpiłá.* A wſzákże z tey okázyey y przyczyny pobożny Pan Theodoſius / práwo ono ktore ſię wyżey wſpomniáło o beſpieczeńſtwie Kośćiołow świętych / áby do nich z broniámi nie wchodzono vczynił / Páná Bogá tákim práwem / zá on wielki exces / iáko mogł błagáiąc.

Ale nie dźiw / iż to rozumienie v Chrześćian było / iż gwałcenie Kośćiołow / znáczną plagą Bośką miáło ſię niepochybnie płáćić / ponieważ y sámi Pogánie ták rozumieli / iż ták nieprzyſtoyny po-

gorę otrzymáły. Dozwala práwo náße przyśięgánia / y odprzy=
śięgánia/ z czego złość y przeſtrone ſumnienie powod bierze/ áby
kto ráczey Bogá fałßywym imienia iego świętego brániem obrá=
żić/ niż z przegráną odpráwą odcyść miał. Smáczna ſię to zda
człowiekowi Bogá ſię nie boiącemu/ żle przyśiądz/ á co wielkiego
zyſkáć/ álbo z wielkiey ßkody wyniść. Myśli ſobie drugi: łá=
cnieyßa z Bogiem ſpráwá/ wyſpowiádam ſię/ á com wygrał/
tom wygrał. Jáka to lekkość y deſpektowánie Boſkiego máie=
ſtatu/ káżdy ná oko widźi. Mogłyć te práwá do przyśiąg vká=
zuiące/ kiedyś być ſłußne y pożyteczne/ kiedy więtßa boiaźń Bo=
ża/ y przyśięgi więtße poważánie miedzy ludźmi/ z ćieśnieyßym
ſumnieniem było/ kiedy ludźie ráczey ſwego vſtąpić/ niż ábo ſámi
przyśiądz/ ábo drugiego do przyśięgi przywieść woleli. Ale teraz
iáko ſię ſumnienia ludzkie rozprzeſtrzeniły/ iáko boiaźn Boża ná=
wątlálá/ y poważánie przyśięgi wielka poßło / ſłußnieby tákie
práwá/ iáko mniey pożyteczne ná obronę prawdy/ y pokazánie
ſpráwiedliwośći/ popráwę ábo limitácyą iáką wźiąć miáły.

Ośmiela też ná fałßywe przyśięgi wielu bezdenne łákomſtwo.
Jdźie o ſpłáchec roley/ y ſam przyśięże/ y drugich niczego niewiá=
domych zá pieniądze do przyśięgi zwiedźie / á poddánym konie=
cznie przyśiądz roſkaże. Bacza wßyſcy iż trzeßczy/ y owßem ſię
puka ſpráwiedliwość: á iednák to v nas idźie. A Sędźiowie
iáko Bogu/ y ſumnieniu ſwemu w przyśięgách ſwoich práwi ę
Przyśięgáią drudzy/ iż ſię o vrząd ſądowy/ áni przez ſię/ áni przez
drugich nie ſtáráli/ á iáko imię Boſkie ſtráßliwe w vſtá ſwoie bráć
śmieią/ dźiwuią ſię temu ći/ z ktoremi o vrząd ćicho práktykowá=
li/ dźiwuią y owi/ co wiedzą iż ſię ſámi ná vrząd obráli. Przy=
śięgáią też według ſámego práwá y Bogá ſądźić/ ná krew ſię/ po=
winnowáctwo/ łáſkę/ záchowánie/ pożytki nieoględuiąc / iáko
temu obwiązkowi ſrogiemu dośić czynią / Bog czáſu ſwego ſą=
dźić będźie: ále widzą y ći / co do nich vpominkámi ßturmowáli/
y przedárowániem fawor y dekrety ſobie kupili. y máß oto Bog
ná wieki milczeć/ y zá to znieważenie imięnia ſwego/ ták ſwowol=
ne/

Leuit: 19. ne / gęste / y beśpieczne nigdy się nieuymowáć? *Nie będźieß krzywoprzyśięgał*, mowi Bog *przez imię moie, y nie będźieß mázał imięnia Bogá twego. Ia Pan.* to iest / wiedz o tym / iż iáko Pan o krzywdę y lekkość moię czynić będę. A v Proroká Ieremiaßá ták mowi: *Ieśli odeymieß obráženia twoie od oblicza mego, nie porußyß się: y będźieß przyśięgáć, żywie Pan w prawdźie, y w sądźie, y w ſpráwiedliwośći* (to iest prawdźiwie / rozsądnie / y vważnie / y ſpráwiedliwie.) Iákoby rzekł Bog:
VI. Ieśli ináczey vczyniß / rußę ćię z mieyscá / ludu moy / y Rzeczpospolitą twoię wywrocę.

Szoste w tym porządku są grzechy / przećiwko ſkarbowi pospolitemu / to iest / drápánia y ßárpánia pieniędzy / Poborow / Cel / Myt pospolitych / á ßárpánia w żywe oczy / niekárne. O Pobory iákie trudnośći / iákie hákásy / iákie ziázdy / namowy / koßty ná Seymách bywáią: á więtßa ich część v drugich w ſkrzynce zostawa. Wedle stárych kwitow do ſkárbu oddawáią / á ostátek kędy: ſkarżą się iednák ná gęste Pobory / á iż nie wiedzą gdźie y iáko się obracáią: á sámi z nich tyią / y intrat sobie przyczyniáią. A Poborcámi czemu się bydź domagáią? czemu się tego vrzędu dokupuią? czemu ták wiele obiecuią? czemu ináczey Poboru pozwaláć niechcą / áżby ten ábo ow Poborcą był / ieżeli z tego vrzędu silno á tłusto nie kápie? vdáią iż Cłá / Mytá / Skłádne / Czopowe / ták wiele czyni: á ono w dwoynasob drugdy dochodow tákich więcey prawdá znáyduie. Dawayże pewnym osobom / Celniku y Mytniku / ábo ktorys Czopowe náiał / niemáłe iurgielty / ábo honoraria. Pytay czemu? Sic volo, sic iubeo, mam ia też mieć swoię z tego obrywkę. To łákomstwu sámemu w brew / bo dobrych niewinnośći to bynamniey nie tyka. Płynie ießcze kto státkiem do Gdańſká z zbożem: żeby Cłá ábo Mytá vßedł / przyśięże / iż wßytko swoie wieźie: á cudzego / ábo kupnego więtßa połowicá. y ták ſkarb znáczną vymę ćierpi. Toż się y o inßych rzeczách ktore ná przeday chowáią rozumieć ma. Wraca się ze Gdańſká / iżeby tákże nic nie dáć / przyśięże / iż to co

wieźie

wieźie / ná włáſną ſwoię potrzebę wieźie: A on połowicę więtſzą ma wolą przedáć. Nic y to v nas pod obronę y imię ſwoie towáry cudze Kupieckie bráć/ áby od nich nie myto no. Łákomſtwo niezmierne tych nieſpráwiedliwośći y drapániny náuczyło. á iż ſię wſzytko nie iednemu przepiecze / to ieſzcze więtſza do złego pobudká. Poniewaź tedy przećiwko temu okrutnemu łákomſtwu kárność ludzka w powinnośći ſwoiey vſtawa/ muśi Boſka ná iey mieyſce náſtąpić. Bać ſię potrzebá oney ſrogiey pogroźki ktorą pogroźił Bog Zydom v Jeremiaſzá Proroká. *Męſczyznę mowi, z niewiáſtą poimáią, y przenioſą ſię domy ich do obcych, tákże role y żony, bo wyćiągnę rękę moię ná obywátele źiemie, mowi Pan. Bo odmnieyſzego áż do więtſzego wſzyſcy zá łákomſtwem ſię vdáli.* Ierem: 16.

VII.

Siodmy grzech ieſt iáwny bárzo y poſpolity/ hárde y pyſzne / á do tego beśpieczne y niekárne/ ſtanu proſtego mieyſkiego/ od nie ktorych ſwowolnych Szláchćicow vćiśnienie/ wzgárdá / vkrzywdzenie/ y podeptánie. Co nie Szláchćic / by nie człowiek v drugiego ták zá ládá okázyą/ zniewaźenie y deſpekt odnieśie/ vſlyſzy bie tákie potwarzy y złorzeczenia / ktorych vſzy Chrześćiáńſkie przypuſzczáć y znośić nie mogą. Borguy Mieſzczáninie Szláchćicowi/ bo muśiſz/ bo ćię deſpekt potká. Zborgowawſzy / polecay ſie czeſto Bogu / ábyś ſwego odyſkáł. Vpomniſz ſię/ zbędą ćię raz chędogo: drugą raz odpráwią z niełáſką/ do práwáć vkazą: pozwieſz/ áź ſię ná ćie przegrażáią/ áżeś ty zdrowia ſwego niebeśpieczen. Maſz corkę z poſagiem dobrym/ możeć ią porwáć káżdy/ kogo boiáźń Boża y poczćiwe nie hámuie. Będźieſz potym czynił o tákowe porwánie/ áż ćiebie ſámego w więży weźmą/ okupuyże ſię/ ábo ſię z zdrowiem po táiemnych kriy kątách. A niebożętá rzemieślnicy/ iákie czeſto krzywdy / bićia / guzy / przy robotách ſwoich bez winnośći odnoſzą. A wybić drzwi y wyśiec do vczćiwego Mieſzczániná/ á ſámego deſpektámi nákármić/ y ná rynku ábo ná vlicy/ rozćiągnąwſzy/ ſromotnie y okrutnie pobić/ y to v nas wolno. A od tákich gwałtow / áni ſámi Burmi-

ſtrżowie / choć Krolewſki vrząd ná ſobie noſzą / nie ſą beſpieczni. Tákże y Rátuſzom / y twierdzam Mieyſkim gwałty ſię dźieią. Ták ſwawoleńſtwo kiedy ſię do niego niekárność przywiąże / ná práwo ſię káżdego śmiele puſzczáć / y kopce wſzytkiey przyſtoynośći zrzucáć zwykło. Nie vráźi ſię tym żaden Szláchćic / ktory choć w wyżſzym ſtánie ſkromnie żyie / y káżdego przy práwie ſwoim zoſtáwuie / y choć chudego y niżſzego chárdym okiem nie przenośi; kto ſię záśię czuie / niech ſię ná ſwoię nieſtworę y pychę / nie ná prawdę gniewa. Potrzebá ſię bać / iż tę nieprzyſtoyna ludźiom Chrześćiáńſkim gorność y wynioſłość Bog / ktory ſię pyſznym ſprzećiwia / znácznie wrychle potłumi y poſromoći. A Pogánom niewiernym pychy y chárdośći ich Bog wyrwáć nie mogł. Bo ták
Iſaiæ. 16. mowi v Izáiaſzá Proroká: *Słyſzelichmy pychę narodu Moáb, pyſzny ieſt bárzo: pychá iego y hárdość iego, y zagniewánie iego, więtſze niż moc iego. Dla tego záwyie Moáb do Moábá, wſzytek wyć będźie. Abowiem przedmieśćia Heſebon ſpuſtoſzone ſą: á winnice Sábámá, Pánowie Pogáńſcy wyćieli &c.*

VIII. Cſmy w porządku grzech ieſt / nowa iákaś Polityká / ábo ráczey (bo Polityká ieſt imię náuki poczćiwey y zálecenia godney) nowa niezbożność. Záczyna ſię w náſzey Koronie niektorych ludźi táka profeſſya / ktora vczy o Bogá y zbáwienie duſzne máło co dbáć / o piekle máło co dźierżeć / y to co ſię o mękách duſz po śmierći czyta / zá poſtrách tylo ná proſtaki wymyślony mieć: to zá grzech rozumieć / co kto ſobie grzechem bydź oſądźi / á tám ſię grzechu nie bać / gdźie go ſobie kto nie vczyni: o Bogu rozumieć / iż nie ieſt ták ſurowym ná grzechy / iáko powiádáia: á iż łácne y powſzetecznym y ſwowolnym żyćiu / przez wſzytek wiek czyi / duſzne zbáwienie: nie pokázowáć po ſobie żadnego zwierzchnego nabożeńſtwá: w Kośćiele máło co bywáć / chybá dla reſpektu ludzkiego: kazánia ſię chronić / iáko rzeczy niepotrzebney ſkrupuły czyniącey: ſpowiedźi ábo zgołá nie czynić / ábo ſię nie wſzytkiego / y to nierozſądnemu ſpowiednikowi ſpowiádáć: O religią ſię nie vymowáć / ále ták Kátholiki iáko y Heretyki / zá dobre Chrześćiány

ściány mieć / by ieno tylko politicè dobrzy byli. Szczerość ledwie komu pokázowáć / ni o kim dobrze y nie rozumieć / káżdego mieć podeyrzánym: to mieć ná czele stáránia swego ná tym świecie / áby w dostátku y łásce ludzkiey roskoszách żyć / á nic dla własnego zbáwienia nie vćierpieć: Owá boday ći niezmierzáli z lekká do owego punktu ostátniego / ktory Dawid opisuie. *Rzekł głupi w sercu swoim nie máß Bogá. Popsowáli się y obrzydliwemi się sstáli w zábáwách swoich, nie máß ktoby czynił dobrze, nie máß áż do iednego. Grob otwárty iest gárdło ich, ięzykámi swemi z-drádliwie poczynáli, iad żmiiowy pod ich wárgámi, ktorych vstá pełne są złorzeczenia y gorzkośći, prędkie nogi ich ná wylánie krwie. Skruszenie y nieszczęśćie ná drogách ich, niemáß bojáźni Bożey przed oczyma ich.* Ale tey niezbożnośći Pan Bog w rychle zábieży / żeby się nie szerzyłá. Psal: 13.

IX. Dźiewiąty grzech iest / niesłußne y nieprzystoyne fawory ktore się narodowi niewiernemu Zydowskiemu / z wielkim vćiążeniem y krzywdą Chrześćian / ále y z wielkim religiey Chrześćiáńskiey y kontemptem czynią. A to we dwu osobliwie rzeczách. Naprzod w tym iż Pánowie máiętnośći swoie wielkie zwykli Zydom árendą do trzymánia pußczáć / ná ktorych árendách Zydźi zwierzchność nád Chrześćiány máią / ktorzy ich cźćić / szánowáć / y często ná źiemię krzyżem vpadáć / chcąc co ná nich vprośić / mußą: Chrześćiáństwo swoie / á zátym Chrystusá sámego w nim / pod nogi niewiernikow y Chrystusowych głownych nieprzyiaćioł kłádąc. Ciż Zydźi śiedzą ná kárczmách / trzymáią młyny / w gośćinnych domách są gospodarzámi / ták iż Chrześćiánie v nich máło nie wszytkiego mußą z rąk pátrzyć / onym deferowáć / nádsługowáć / w domách v nich bywáć / w towárzystwo się bespieczne z nimi wdáwáć / co grzechy wielkie / sprosne / zwłaszczá w niewiástách Chrześćiáńskich / zá sobą zwykło prowádźić / bo ich do záprzedánia Sákrámentu naświętszego / wydánia dźiatek Chrześćiáńskich ná rzeź / y do sprosnośći ćielesnych vżywáią. Ciż ieszcze Zydźi? Cłá / mytá wyćiągáią / w czym nád Chrześćiány bárzo

przewodzą / kogo chcą szárpáią / lżą / sromocą. Czego wszystkiego nie iest inna przyczyná / ieno łákomstwo Pánow / ktorzy ná podárek żydowski / ábo ná podniesienie árendy się vłákomiwszy / w niewolą im sromotną Chrześciány podáią / tego nie vpátruiąc / iż co im Zydźi dáią / to ná Cheześciánách poddánych ich nie miłośiernie wyćisną. Przez też Zydy vbożeią kupcy / y rzemieślnicy Chrześciáńscy / á to dla ich zábiegániá / towárow zákupowánia / przemysłow / fortelow / zdrad / oszukánia : więc y dla tego / iż drugdy co przedáią taniey ániżeli Chrześciánie pusczáią / ktorym powabem ludźie przyłudzeni / od nich towárow dostawáią : á tego niewiedzą / iż Zyd ieden towar tanie puśćiwszy / ná drugim swego powetuie / y nieostrożnego chytrze oszuka. Jest drugi fawor ktory Zydźi po Chrześciánách v nas znáią / obroná w wielkich y znácznych zbrodniách / krzywdách / ktore ludźiom czynią. Dźiatki Chrześciáńskie kiedy mogą okrutnie morduią / ćielesnośći z Chrześciankámi płodzą / Miástá znácznie krzywdzą / y ná insze się występki ćiężkie ośmieláią / á rzadko słuszne karánie ná sobie odnoszą bo się im Chrześciáńscy Pánowie vpominkámi łápáć dopusczáią / záczym pod obronę ich swoię bez żadnego wstydu biorą. Jáko się temi fáworámi znieważa Chrześciáńska religia / y w pośmiech tym sámym niewiernikom podawa / káżdy báczny osádźi. Bo to bydź nie może / áby się z tego Zydźi śmiać nie mieli / iż Chrześciánie ták lekce sobie religią swoię y krew Chrześciáńską poważáią / iż dla pieniędzy / wolą z nieprzyiaćiołmi swemi choć z wielkim religiey swoiey kontemptem / przestawáć / iż v nich spráwiedliwość kupna y przedáyna / iż bliźnich swoich vbogich / obrony im vmykáiąc odstępuią : czegoby Zydźi sámi kwoli Chrześciánom bráciey swoiey vbozszey niądy nie vczynili. Coż tu dobreąo o religiey nászey máią trzymáć / iáko serce swoie do niey skłániáć / kiedy widzą iż y v sámych Chrześćian tania iest / á spráwiedliwość / y przećiwko bliźniem miłość vstáłá? Ale ná vpátrowánie ták większych nieprzystoynośći / niezbedne łákomstwo oczy Chrześciánom záwiera. Dobrzy Zydźi / mowią / dobrzy. bo pożyteczni / tanie przedáią /

ia / vpominki dáia. Nieszczęśliwy pożytek / ktory się ták wielkimi grzechámi szkárádźi Zá to znieważenie Chrześćiáńskiey nászey religiey / iákoż pomsty Bożey / y ćiężkiey ręki Chrystusowey mamy vść? nie vydźiemy: á to przez nieprzyiaćiele nászey religiey / o ktorą ták máło dbamy. Bo y przed śiem lat roku Páńskiego 1516. o podobny wystepek Pan Bog Oyczyznę nászę hániebnie przez Tátáry pokáráć raczył / iáko się káżdy in corpore Historiæ Polonicæ fol: 336. & 337. snádnie doczyta. Położę tu słowá sámego Historyká. *Po Tátárskim splondrowániu Ruskich kráiow okrutnym y krwáwym, często ćiż Pogánie do nas wpádáć, serce przećiwko nam wźiawszy, poczęli. Co Bog zá słusznym ná grzechy ludzkie gniewem swoim, iáko ná on czás rozumiano, dopuśćić raczył. Bo iáko pokoiu więtszego y szczęśliwszego powodzenia ludźie doznawáć poczęli, oźiembłá w nich przećiwko Bogu y religiey boiaźń: bo nie tylko o rzeczy Boskie y pobożność powinna niedbáli, ále też w obyczay to v nich było weszło, Bożym, y religiey Chrześćiáńskiey nieprzyiaćiołom, znáczne fawory pokázowáć. Tego bowiem czásu (co y przed tym iuż się było záczęło) Zydźi poczęli być w więtszey cenie: ledwie cło ktore ábo myto było, ktorego ábo nie trzymáli, ábo się o nie mocno nie stáráli. Pospolićie w tym Chrześćiány Zydom pod moc poddawano. z przednich Pánow y sámych Rzeczypospolytey Senatorow, ledwie ktory był, v ktoregoby w domu Zyd potrzeb domowych nie záwiádował, y władzy ná Chrześćiány sobie powzdáney nie miał: y rychley ich Pánomie niżli Chrześćiány, choć od zmyśloney krzywdy bronili. Słusznie tedy to karánie przyszło ná nich, ktorym się ná Zydy kiedyś Bog przegrażał. Bo iż Boże y Krzyżá świętego nieprzyiaćiele, przećiwko práwu Bożemu y Kánonom Kośćielnym ná rękách piástowáli, sámi też nieprzyiaćiołom swoim, ná korzyść y rozszárpánie sa sprawiedliwie poddáni* Poty słowá tego Historyká.

Iodoc: Decius, in lib. de Sigismũdi temporibus.

X.

Dźieśiąty grzech iest / nieznośne á głosem wielkim w niebo wołáiące / vbogich poddánych / ktore od Pánow włásnych ćierpią bezpráwia y krzywdy. Krzywdá to wielka / iż od tych niesprá-

wiedliwą oppressyą y vćiśnienie poddáni ćierpią/ v ktorychby sprá-
wiedliwośći y práwá swego iáko v zwierzchnośći swoiey bespie-
cznie dochodźić mieli/ iż śię im pásterze własni/ w okrutne y drá-
pieżne wilki obracáią. Nie są kupionemi/ áni ná woynie pobrá-
nemi niewolnikámi/ ále są bráćia nászy/ tegoż Polskiego y Sło-
wieńskiego narodu/ teyże religiey Chrześćiáńskiey/ táż Chrystu-
sową krwią odkupieni; á czemuż w tákiey v Pánow swoich są
niewoli? z máiętnośćiámi ich y owszem z zdrowiem/ to co śię im
podoba czynić mogą/ iákoby właśnie niewolnikámi v nich byli/
dręczą ich/ ná roboty codźienne nieznośne/ niezwyczáyne/ nie-
miłośierne/ iáko bydło wygániáią/ wytchnąć nie dopuszczą/ y
świętom nie borguiąc. Mogą im zá ták szeroko rozćiągnioną
władzą krzywdy iákie zámyślą wyrządźić/ bo śię o nie żadney
zwierzchnośći spráwowáć nie powinni; ponieważ vbodzy chło-
pkowie/ vrzędu żadnego o krzywdy Páńskie nie máią. A owo
czy nie krzywdá? Kśiędzá nie ma Pan we wśi/ bo ábo go nie-
chce podáć/ ábo iż dźieśięćiny nie płáći/ nikogo schowáć przy Ko-
śćiele nie może/ ábo z iákiey inney przyczyny. Kośćioł stoi zá-
wárty/ pusty/ á vbodzy ludkowie żyią bez Bogá/ Sákrámentow
y słowá Bożego nie máiąc/ ábo o gránicę z ćiężkośćią swoią/ kwo-
li zbáwieniu swemu chodząc. A Pan iednák dźieśięćinę y meszne
Plebáńskie po nich wybiera. Ktoby tego zá krzywdę nie miał/
muśiałby go rozum zdrowy zgołá odbieżeć. Iż tedy o tákie vći-
Psal: 11. śnienie y krzywdy ludźi vbogich/ żaden vrząd źiemski nie mowi y
nie czyni/ muśi czynić Boski. *Dla nędze ludźi niedostátecznych,
y dla wzdychánia vbogich teraz powstánę:* mowi Bog v Dawi-
dá. A sam Dawid o teyże máteryey ták pisze ná innym mieyscu:
Psal: 9. *Siedźi złośliwy człowiek ná zdrádźie, oczy iego vpátruią vbo-
giego, tái śię ná zdrádźie w skrytym mieyscu, iáko lew w iámie
swoiey. Zástáwia śidłá, áby vchwyćił vbogiego, áby połápił
vbogiego, gdy go przyćiągnie. W śidle swoim poniży go. Rzekł
bowiem w sercu swoim, zapomniał Bog, odwroćił oblicze swoie,
áby nie widźiał do końcá.* Sidłá te ná vbogie v nas są mizer-

nym

nym śpłáchćie roley/ná ktorych się chłopkowie osádząć dawáią/ dla nędznego swego pożywienia. Dáley mowi Dawid: Powstań Pánie Boże / niech się podnieśie ręká twoiá / nie zápominay vbogich. Widźiß / bo ty ná boleść y vtrapienie pátrzyß / tobie zostáwiony iest vbogi / śierocie ty będźieß pomocnikiem. Skruß rámię grzeßniká y złośniká. O krzywdę vbogich raz Pan Bog głodem trzyletnim Krolestwo Zydowskie karał zá Krolá Dawidá/ ktory domyśliwßy się / iż iákiś grzech nędzę onę ná Krolestwo iego wprowádźił / widząc ćięzkość y vtrapienie poddánych swoich spytał Páná Bogá / dla czego by ie ták karał: y powiedźiał mu Pan; *iż dla Saulá, y dla krwáwego domu iego: iż pozábijał Gábáonity.* 1. Reg: 23.
Byli to poddáni y słudzy Krolestwá Zydowskiego / ktorzy mieli práwo ießcze od Iozuego poprzysiężone / iż ich gubić nie miano / ále tylko do pewnych około Kośćiołá robot vżywáć. Saul nástawßy ná Páństwo / vćiskáć ie y zabijáć roskazał. O co się Pan Bog ná wßytko Krolestwo bárzo rozgniewał / y głod długi / ná nie puśćił. A co dźiwnieyßa / vczynił to po śmierći Saulowey/ dla tego iż on grzech y zá Dawidá vkarány nie był.

Dałby to Pan Bog / áby tákowych Saulow v nas w Koronie nie było / ktorzyby okrućieństwem swoim nád poddánemi / gniewu Bożego ná wßytko Páństwo nie obaláli.

Drugie ießcze bezpráwie poddáni od Pánow ćierpią/ iż od nich powinney od nieprzyiaćioł obrony nie máią. Wiążą ie Tátárowie / zábieráią do hordy / do Turek iáko bydło záganiáią / przedáią / wiele ich tym obyczáiem ná niezbożność bisurmáńską przywodzą / y ćiałá ich cáłe záchowawßy / duße / co nieoßácowány ßkodá y religiey Chrześćiáńskiey despekt / zábijáią. á Kto w tym winien? Nie chłopkowie / bo się ći sámi bronić y nie vmieią / y nie mogą. Powinność ich robić / rolą spráwowáć: á Páńską / od wilkow ich drapieżnych bronić. Rzeką Pánowie: wßytká Rzeczpospolita w tákim ráźie powinná poddánych bronić; á iż Seymy záwárćia drugdy nie dochodzą / y obroná się nie námowi / poboru nie vchwalą / nieprzyiaćiel ná niegotowe y niebronne

bromne przypada / á mychmy co w tym winni? Winni Pánowie/ bo w nich sámych przyczyná / czemu się Seymy nie záwieráią / obrony nie námawiáią / y pobory nie bywáią vchwalone. A to ießcze ćięższa / iż choć ná pobor zgodá Seymowa zaydźie / przećię iednák Tátárzyn chłopki iáko niewodem rybki w niewolą zágarnia. Przy kim winá? Pewnie iż nie przy poddánych / bo ći pobor oddáli. Muśi tedy zostáć przy Pánách / ná ktorych obmyślániu obroná náleży. A chłopkom vbogim krzywdá / iż to co powinni / do skárbu dawßy/ zá pokoiem w nędzney chálupce swey śiedźieć nie mogą. A żałobne y rzewliwe nárzekánia ich / y owßem krwáwe łzy do Bogá o pomstę wołáią. Pewna iż krzywdy ich/ nie ná iednym Pan Bog / ná tym świećie będźie dochodźił / y nie ieden Bogu ná sądźie strászliwym / zá nie będźie odpowiádał.

Náostátek iż inne grzechy ćięzkie / iáwne / niekárne tey korony w gromádę krotką zbiorę. Sćiga nas gniew Boży / zá nieußánowánie y lekkie powáżánie Krolewskiego Máiestatu / ktore się pokázuie w opácznym vdawániu/ y wykładániu spraw / postępkow/ y intencyi Páńskich / w nieforemnym publicznie wspominániu / Constytucyey knowániu w niewdźięczności wielkiey. Ktorą pokázuią Pánu ći ktorzy wiele dobrodźieystw od niego pobráli / w nießczerości ktorą z nim idą / w nieposłußeństwie / y pogárdzeniu woley y mándatow iego.

A opieki náße / iáko ćięsko Páná Bogá vrażáią ktory się w Pismie świętym / osobliwym śierot opiekunem y Oycem bydź opowiedźiał. Záżywa Pan opiekun śierocinej máiętnośći iáko swoiey / pożytki sobie z niey iákie chce przywodźi / á śierotę nędznie y mizernie chowa. Gdy záśię przyidźie opiekę spußczáć / ze wßytkiego się iáko chce wyráchuie / i ßcze y długi vkaże: y do tego náwet rzeczy przywiedźie / iż śierotá muśi go ze wßytkiego iáko niewinnego kwitowáć. A nędzne Pánienki / ktore śierotámi z máiętnośćią zostáią / iákie od niebácznych opiekunow krzywdy y ćiężary ponoßą? Wytka ią opiekun zá mężá iákiego chce / ktorego pewnemi kondycyámi kwoli swemu pożytkowi vwiąże: y

ták

ták Pánná idźie drugdy nie wie zá kogo / á Pan młody tego coby nań spráwiedliwie od opiekuná z żona przyiść miáło / muśi rad nie rad práwnie vstąpić.

A o niezgody y záwáśnienia / y záśćia sąśiedzkie / bać nam sie wielkiey kázni Páńskiey potrzebá. O trochę roley ábo láśu / iáko wiele dusz w niezgodźie sąśiedzkiey v nas zwykło ginąć? Bywáią y tácy sąśiedźi / co możnośći swey y chćiwośći obrok dáiąc / chudsze / z máiętnośći ich Oyczystey wyćiskáią / iż im záládá co Oyczyznę swoię pusczáiąc vstąpić musza.

Drażnią też srodze Páná Bogá mordy srogie / náiázdy / á drugdy zwiedźienia prywatne woysk vszykowánych / z chorągwiámi rostoczonemi; pod ktoremi á co wiedźieć iáko wiele głow ginie: przyznáć sie to z żalem muśi / iż źiemiá násza / ták wiele sie iuż krwie niesłusznie przeláney nábráłá / iż do niey práwie zczerwieniáłá / ktora vstáwicznie głosem wielkim do Bogá o pomstę woła. A pijáństwá / niesczerośći / obmowy / spolne szácowánia / potwarzy / ktore v nas ledwie zá grzechy máią / tákże y cudzołostwá ktore zbyt iáko zágęsczáią / ćięzki ná nász grzbiet bicz Páńśki zgotowáły.

A to nabárźiey / iż ná wszytkie ták ćięzkie excessy tey Korony / spráwiedliwość ludzka powinna vstawa. Bo y Synowie Koronni niechcą ná sie stánowić ostrych y prędkich do exekucyey praw / ále znáyduią oboiętne / ktore sie wykłwáć / ábo też w długą iść mogą: y ći co ná spráwiedliwośći śiedzą w powinnośći swoiey vstawáią / niechcąc sie nikomu przykrzyć / y záwáśnienia ludzkiego ná sie obaláć; ábo też potężnieyszym odporu dáć nie mogąc. Doyść y tego / iżby nawięcey zbrodźień / znaydźie tákich co mu grzbiet trzymáią / spráwę iego forytuią / y áby sie ostra spráwiedliwość ná nim niepokazáłá / o to vśilnie prácuią. Zá táką niekárą złośći sie wszelákie szeroko rozlewáią / niecnotá y niewstyd groble przerywa / cnotá / wstyd / y przystoyność ledwie kąt ználeść może / gdźieby sie przytulić mogłá. A niesłusznież zápálczywość gniewu Bożego ták owe beprawia y niezbożnośći karze.

Jest ieszcze druga tego przyczyná/ á mym zdániem wielka/ iż nas Pan Bog spráwiedliwym sądem swoim/ co dáley to bárziey z Oycowskiey opieki swoiey wypuszczáć poczyna. Wyszedł ná Páństwo násze/ iáko się widźi/ podobny wyrok Boży onemu/ ktory czytamy v Jeremiaszá Proroká. *Leczyliśmy Bábilon miásto, á nie przyszło do zdrowia, opuśćmyż ie y odbieżmy go.* Leczył Pan Bog to szerokie Páństwo wielkiemi dobrodźieystwy / sławą/ znácznemi zwyćięstwy/ spokoynym pomieszkániem / obywátelow/ bogáctwy y dostátkámi / rozszerzeniem y rozprzestrzenieniem gránic Koronnych: wszytkie te inne lekárstwá były słodkie / łágodne / cukrowe: po ktorych żadna poprawá w boiáźny Bożey / y przestániu grzechow nie nástapiłá: bo iákosmy zákwitneli w szczęśćie / tákeśmy się rospuśćili ieszcze więcey w grzechách. Co widząc Pan Bog / vżył innych lekarstw gorzkich; przepuśćił ná nas to woyny/ to rozruchy domowe: á iż y tego doznáie / że y te ostrsze postępki z námi poprawy w nas żadney nie vczyniły / obawiam się/ iż táki przećiwko nászey Koronie dekret wydał. Derelinquamus eam, opuśćmy ią.

Jerem: 15.

Mam tego opuszczenia Páńskiego niemáłe znáki. Bo naprzod wźiął nam Páná w kwitniącym wieku szczęśliwego / wźiął Królá nieprzyiaćiołom strásznego / z nich tryumphuiącego: á kiedy? ná ten czás / gdy podał Hetmány z Rycerstwem ćwiczonym / w niewolą Pogáńską: pobrał nam ludźie wielkie Bogá się Boiące/ rozsądne/ mądre / gorące miłośniki Oyczyzny/ odważne/ szczerze/ porádne/ wielkiey v wszytkich wźiętośći y powagi státeczne/ w ktore do tąd nie vboga Rzeczpospolita byłá; ktorzy spráwy iey prowádźić y piástowáć / y iákoby dobrzy sternicy do szczęśliwego y pożądánego portu / ten okręt między tákiemi nie vnoszonych obyczáiow ludzkich nawálnośćiámi / prowádźić mogli y vmieli: ták iż teraz (nic nikomu nie vymuiąc) tákowych ludźi bárzo się poczyna w Rzeczypospolitey nászey przebieráć; záczym wielki filar iey / ktory życzliwym y mądrym obmyślániem dobrá pospolitego zowiemy / znácznie vpádáć po woli musi.

śi. Ználazłem to czytáiac w Ambrożym S. iż to ſámo/ kiedy w ktorey Rzeczypoſpolitey ná ludźiách porádnych ſchodźić poczyna/ wielkim znákiem ieſt bliſkiego iey ſzwánku wielkiego. Słowá iego ſa: *Zginienia miáſtá, ábo przygod złych bliſko wiſzacych, ábo vrázu ćięzkiego przyſzłego, ten ieſt pierwſzy znák, gdy vmieráia mężowie porádni. ztad ſię poczynáia nieſzczęśćiu náſtępuiacemu wrotá otwarzáć.* Lib: 2. de Abel: C. 3. A záiſte zgadza ſię to zdánie tego wielkiego Doktorá z Piſmem świętym. Bo y ſámemu Judſkiemu Pánſtwu tym Pan Bog przez Izáiaſzá groźił/ iż z niego ludźie porádne miał pobráć. *Pobierze*, mowi Bog/ *z Ieruzalem y z Iudy, męża od porády, y dam dźieći zá ludźie przednie v nich, y powſtánie młokos ná ſtárcá.* Iſaiæ 3. Z tad znáć/ iż to niemáłe ieſt ſkaránie Boſkie/ kiedy po zeſzćiu z tego świátá ludźi experyentiey y biegłośći w rzeczách wielkiey/ ludźi ſzedźiwych y ſtátecznych; przychodźi Rzeczpoſpolita ná rzady ludźi młodych/ w rzeczách potocznych niebiegłych/ ktorzy ſtárcom ſię ſprzećiwiáć/ rády ich wpośmiech obracáć/ y ná nich ſię oburzáć/ poczna. Nád to/ w Oyczyznie drogiey náſzey niewiem gdźie ſię podźiáłá ſtárożytna Polſka ſzczerość/ y ſpolna iednego z drugim poufáłość: á ná iey mieyſce náſtapiły diffidentie/ nieufnośći/ nieſzczyrośći: ieden ſię z drugim poufále znośić w zamyſłách ſwoich o Rzeczypoſpolitey nie śmie. Wſzyſcy mowia/ nie máſz teraz komu vfáć/ nie wiedźieć z kim ſzczerze iść. Wrociły ſię do nas one nieſzcześliwe látá Jeremiaſzá Prorokáu/ ná ktore on temi ſłowy nárzekał: *Opuſzczę lud moy y odeydę od nich; bo wſzyſcy ſa zbor przeſtępnikow. náćiagnęli ięzyk ſwoy iáko łuk kłamſtwá y niepráwdy: káżdy niech ſię ſtrzeże bliźniego ſwego, á niech nie vfa káżdemu brátu ſwemu. bo káżdy brát podchodzac podeydźie, á káżdy przyiaćiel zdrádliwie poſtępowáć będźie, y maż z brátá ſwego śmiać ſię będźie, á prawdy nie będa mowić, bo náuczyli ięzyk ſwoy mowić kłamſtwo. Strzałá runiaca ieżyk ich, zdrádę mowił: vſty ſwemi pokoy z nieprzyiaćielem ſwym mowi, á potáiemnie ſkłáda nań śidłá.* Ierem: 9. Tákie obyczáie ná ten czás były v Zydow/

dow/ przedtym trochę/ niż ie w Bábilońską niewolą zápędzono. A czegoż to innego był znák/ iedno opuszczenia Páńskiego? Bo záraz przydáie Prorok. *A więc dla tego nienáwiedzę? mowi Pan. ábo nád tákim narodem nie pomśći się duszá moiá? Obrocę Ieruzalem w gromády piasku, y w legowiská smokow á miásta Iudskie dam ná spustoszenie, ták iż nie będźie obywátelá.* Czegoś nam podobnego dla podobney przyczyny czekáć.

Tákże y ono wielkim iest znákiem opuszczenia Bożego tey Korony/ iż miłość dobrá pospolitego w sercách ludzkich máło nie wygásłá/ á nieszláchetna prywatá szeroko się rospuśćiłá. Wszákći y mowić y rádźić szczerze o dobrym pospolitym/ ábo záchodzącym niebespieczeństwom Koronnym czule y prácowićie zábiegáć/ bez nagrody y zapłáty niechcą. Máło tákich iáko kłosow o żniwie/ ktorych szkody pospolite obchodzą/ inni się zá domowemi pożytkámi vdáią/ y one (służąc w rzeczy publice) duże gonią. A nie poydźieli drugiemu prywátá iego/ wnetże będźie publikę mieszał/ wichrzył/ y turbował. A czegoż się dobrego w tákiey Rzeczypospolitey ták prywatnemi pretensyámi rostárgnioney y rozerwáney spodźiewáć? O ieden bochenek chlebá iż ták rzekę/ gdy wákuie/ będźie ich kilkádźieśiąt prośiło / á kázdy się przegraża/ iż chce spraw y posług Rzeczypospolitey odbieżeć/ ieżeli mu się iáko prágnie nie dostánie. Coż to zá obyczáie? One ktore w spomina

Isaiæ 1. Izáiasz; *Ludźie przedni niewierni, wszyscy się vdáli zá nagrodámi.*

Nie poślednieyszy ieszcze znák opuszczenia Páńskiego iest/ iż rzadki do rátowánia vpadáiącey Rzeczypospolitey rękę życzliwie chce śćiągnąć. Ten niechce/ ow niechce: ten się wymawia ow nie może: ow się skárży iż posługi iego nagrody nie máią/ drugi iż mu nie vfáią/ drugi ma swoie vrázy: właśnie iákoby się od rátowánia okrętu wymawiáli owi co ná głębokim morzu toną/ swych tylo prywatnych tłomoczkow pilnuiąc. A znáyduią się co mowią: zginę ia/ zginie y drugi/ zginiemy pospołu wszyscy. Opłákána Oyczyzná/ ktora ná tákie synow swych spráwowánie

y rzady

y rządy przyszłá. A dla tegoć rády publiczne v nas skrzypiąc idą / Seymy się ná swarách o rzeczách mniey potrzebnych trawią / y to iedyne po Bogu / ná vrázy, y choroby Rzeczypospolitey lekárstwo / w więtszy się iad y trucizne przez niezgody y niestworę porádnikow obraca.

Opuszcza nas tedy Pan Bog / á iáśnie y ná oko w domu y pokoiu. Opuszcza y w polu ná wypráwách woiennych: Wypráwuiemy się z domu nákłádnie / y z kosztem wielkim ná nieprzyiaciela / á przecię znáczney w nim szkody nie czynimy. Czegoż nam naśt niedostáie? Boday nie Bogá / sercá / y szczęścia. Szczęścia kiedyś Zydom zá spráwiedliwym karániem Boskim nie dostawáło / ieszcze zá Moyzeszá ktory im ták ná oczy to wymiátał. *A iáko się* práwi *ma ieden puścić ná tyśiac? iáko dwá máią gnáć przed soba parę tyśięcy?* Bo kiedy Bog Zydy w łásce swoiey chował / tákim szczęściem szli ná nieprzyiaciela / iż się dwá mogli ná párę tyśięcy woyská obcego puścić / y przydáie tego przyczynę. *Iżali nie dla tego, iż ich Bog ich włásny záprzedał, y Pan záwárł ich.* to iest / odiął im szczęście / iż ieno niewoli y záprzedánia / nie mogąc się odiąć nieprzyiacielowi / czekáią. Sercá zásię nie dostawáło onym woyskom / do ktorych imięniem Bożym Ieremiasz prorokował w te słowa: *Gotuyćie tarcz y páwęże, á wychodźćie ná woynę. Záprzagaycie konie á wśiádaycie iezdni, stańcie w hełmiech, wyćieraycie oszczepy, obleczćie się w páncerze. Coż tedy? Widźiałem ie lękliwe y tył podáiace, vćiekáli prędko. áni się obeyrzeli, strách zewsząd mowi Pan.* Nam czego niedostawa? Sądźmy się sámi niepochlebnie / ieżeli sercá / nie sądzę: ále szczęścia nie baczę. A zaś się iáki tych przeszłych lat nieprzyiacielowi wstręt woyskiem nászym vczynił? Bynamniey. Násze woysko tu / á on gdźie indźiey zagony swe rospuszcza / pali / plondruie / wiąże. Czemu? iż Bog woysku nászemu / iáko kiedyś czynił / nie Hetmáni: iż serce wielkie nieprzyiacielowi ná nas dał / á nam szczęście zwykłe spráwiedliwie odiął.

Deut: 32.

Ierem: 46.

Náostátek / iáki to znák opuszczenia Bożego / giniemy á nie-

czuiemy się iáko pijáni / baczenia y czućia ná vpadek nász nie mamy! Ospáłość iákaś y niedbánie nas wielkie zdziało / bespieczniśmy / leżąc práwie nieprzyiaćielowi w garść. Ruskie kráie máło nie wniwecz obroćił / płot iuż práwie sam do Korony rozwálił / odiął nam przednieysze tám z tych Kráiow / bydłá / koni / ludźi dostátki / poderżnął nam iákoby żyły: á przećię tego nie czuiemy. Wisłá pochwili gránicą nam od Tátárzyná będźie / áż się y przez nię przepráwi / y po koronnych polách buiáć / y száblę swoię płokáć będźie. A my co. Swárzymy się ná Seymikách y Seymách / o wolnośćiách mowimy / o Religiey / o zborách. Artykuły Bogá y Kośćioł iego vrażáiące / przećiwko práwom Bożym y Kośćielnym piszemy / fákcye stroiemy / á karánia Boskiego pámięć ná stronę porzucamy. Wolnyśmy narod / mamy ostre práwo áby nas nikt nie więźił / ieno po przekonániu práwnym / y sam Tátárzyn tego práwá nászego bać się będźie. O głupstwo ostátnie násze! O zápámiętáłośći opłákána! rozumiemy iż nam nic nie będźie / á ono powodź gniewu Bożego / iáko zá czásu Noego (wáruy Boże z miłośierdźia swego) bliska.

Te tedy dwie przyczyny bárzo mię ná tę stronę przeważáią / iż rozumiem / że to opuszczę nie Boże ábo zápálczywość gniewu iego / boday nie ostátnia pogróżka násza / y vpominániem od Bogá / zgubę nász nam w oczy iásno opowiádáiąc iż máło nie śmiem mowić z Dawidem / iż sprawiedliwość Boża z niebá ná Koronę nászę weyźrzáłá / Iustitia de cœlo prospexit, ktora do tąd miłośierdźie Boskie mocno trzymáło. tákże z Jeruzalem / iż to iest czuyna rożgá ábo miotłá / virga vigilans, ktorą nas bić Pan Bog y śiec / á boday nie precz z źiemie wymiátáć będźie: iż to on gárniec wrzący y kipiący / Olla succensa, ktory gniew Boży / y plagi iuż gotowe y dostałe ná Koronę wylewa / zá tákie sprosnośći / oppressye / brzydkośći y wielkośći grzechow.

Psal: 48.

Ibidem.

Coż czynić / spyta kto. iáko się z Koroną miłą y Oyczyzną drogą rátowáć: czy ták iuż opuśćiwszy ręce / nieprzyiaćielá y kyk iego / niewoley y ostátniey zguby czekáć? Podam życzliwie trzy

ſpoſoby / ná vbłagánie y vſpokoienie ſurowey zápálczywośći Bo-
żey / przećiwko nam y grzechom nászym bárzo służące. Pierwszy *Iudic: 2.*
ieſt pokutá prawdźiwa / nieodwłoczná / á generálna wszytkich
ſtanow tey szerokiey Korony. Táka byłá pokutá ludu Bożego
zá Sędźiakow. Wyprawił Bog do ludu ſwego ná ten czás ſey-
mikuiącego Anyołá / z pewnym o ieden grzech vpomnieniem y z
pogrożką. Po krotkiey rzeczy / ktorą do nich Anyoł vczynił /
wszyſcy / mowi Piſmo święte wynieśli głoſy ſwoie / y zápłákáli /
y názwáne ieſt mieyſce ono / Locus flentium, mieyſce płáczących.
Tákaż właśnie byłá pokutá y zá Sámuelá Proroká. Roſkazał
ſię wszytkim ná Seym ziácháć / Sámuel. vczynili to. Ná onym
ziéźdźie pierwsza mowá byłá Sámuelá do ludu o tym / áby grze- *1. Reg: 7.*
chow przeſtáć. *Ieżeli* rzekł *z cáłego ſercá wrácaćie ſię do Páná,
wyrzuććieſz z poyśrzodku was ſámych obce bożki, á przygotuyćie
ſercá wáſze Pánu, y ſłużćie iemu ſámemu, á wybáwi nas z rąk
Philiſtyńſkich.* Niemieszkánie to vczynili co Prorok Swięty
rádźił: ieszcze poſtąpili dáley; wszyſtek on wálny Seym poſt
ſobie dniá iednego poſtánowił: pośćili wszyſcy dniá onego / y rze-
kli támże: *zgrzeſzylichy Pánu.* Tym czáſem dowiedźiawszy ſię
Philiſtynczykowie / iż Izráelczycy ſeymuią / wpádli zá granice
ich / y wielki poſtrách Seymowi wszytkiemu ták nieſpodźiánym
wpádnieniem vczynili. Vdał ſię do Bogá ná modlitwę Sámu-
el / y odnioſł prętką poćiechę y rátunek. Bo grzmieniem wielkim
z niebá poſtrászony bárzo nieprzyiaćiel / nie tylko tył podał; ále też
muśiał dáć nád ſobą ludowi Bożemu wygráną. Ták wiele może
v Páná Bogá pokutá ludu wiernego poſpolita / y ták ieſt do niego
szczęśliwa. Obyſmy ſię do tákiey pokuty iednomyślnie vdáli / by
wszyſcy przy pośćie / ſkruszonym ſercem do Bogá záwołáli / zgrze-
szylichmy Pánu: iákoby ſię mocno od tego gniewu Bożego Polſká
nászá záſłoniłá. Nádźieiá wielká / żeby ſię ieszcze y tą rázą miło-
śierdźie Boże ważyło / ſpráwiedliwość ná grzechy Koronne wyli-
czone zágniewána / od exekucyey ſurowey zádźierżeć.
Gdy ſię Konſtántynopol wszytek zá wieku Chryzoſtomá
Swię-

Swiętego zá iákimśi znákiem ná niebie pokazánym bárzo przestrá- szył / co żywo się do pokuty rzućiło. Pogánie do chrztu świętego gromádno y naćiskiem bieżeli / á Chrześćiánie niektorzy świát opu- szczáiąc w Klasztorách się ná pokutę dożywotnią zámieráli. Wspo- mniał im to ná kazániu swoim Chryzostom Swięty w te słowá:
Homil: 41. in. Act. 4. *Izali przed rokiem Miástá wszytkiego Pan Bog nie zátrwożył? Coż tedy? Izali nie wszyscy do oświecenia* (ták Grecy w swym ię- zyku chrzest święty zowią) *bieżeli? Izali wszetecznicy, ćiele- śnicy, y niewieśćiuchowie, opuśćiwszy dźierżáwy y mieysca w kto- rych mieszkáli, nie náwroćili się, y Zákonnikámi nie pozostá- wáli?* A tenći iest pewny y w Piśmie świętym zálecony / vćiekánia od srogośći furyey Boskiey sposob nie mieszkáne y nieodwło- czne do pokuty serdeczney porwánie / poki ogień spráwiedliwośći Bożey pałáiący ze wszech stron nie záskoczy / á powodź karánia iego wálnego brzegow nie odeymie. Jozyasz Krol Judski po- bożny / gdy mu raz pogrożki Boskie ná Krolestwo Judzkie vczy- nione z Bibliey przeczytano / żalem zá grzechy swoie y poddánych swych zdięty / podárł y poszárpał ná sobie száty swoie / ktory był znák ná on czás ludźi gorzko pokutuiących. Ták się ona poku- tá iego Bog do łáskáwośći y litośći skłonić racz y / iż przez iedną Prorokinią skazał do niego z temi słowy: *Zá to żeś vsłuchał słow Kśiąg, á vlękło się serce twoie, y vkorzyłeś się przed Pánem vsły- szawszy słowá przećiwko mieyscu temu, y obywátelom iego, to iest, że się máią sstáć, ná zdumienie, y ná przeklęctwo; á rozdárłeś száty twoie, y płákałeś przedemną, á iam vsłyszał, mowi Pan. Prze- toż zbiorę ćię do Oycow twoich, y będźiesz zebran do grobu twego w pokoiu, aby nie widźiáły oczy twoie wszytkiego złego, ktore przywiodę ná to mieysce.* A Niniwczykowie ázaż nie sámą po- kutą dekret Boży ná ich zginienie vczyniony / odmienili? Ale też wszyscy od wielkich do máłego pokutowáli. *Nákazáli y obwołá- li post,* mowi Pismo / *oblekli ná się wory od wielkiego do máłego. Krol sam wstał z Máiestatu swego: odrzućił szátę swoię od śiebie, y oblokł się w wor, y vśiadł w popiele.* A mamy o tey skuteczno-

ści pokuty świętey ná odmienienie dekretu srogiego Bożego táka v Jeremiaszá Proroká obietnicę. *Nagle*, mowi Bog/ *rzekę przeciw narodowi, y przeciw Krolestwu, ábych ie wykorzenił, z pśował, y zágubił. Ieśli żáłowáć będźie on narod zá złość swoię, ktoram mu ia zárzućił: y ia żáłowáć będę złego ktorem mu vmyślił wyrzadźić, y nagle rzekę o narodźie y Krolestwie żebych ie zbudował y osádźił.* Ierem:18.

Jest ieszcze drugi sposob ná zátrzymánie gniewu Bożego przećiwko nam / skuteczna y prętka popráwá / zwłaszczá publiczna / vrzędowa tego wszytkiego / czym się Bog do tey Korony y Obywátelow iey słusznie vraża. Tym sposobem poszedł ná Páná Bogá. Azá Krol Judski. Vsłyszał pogrożkę Boską / z ktora był do niego przyszedł Azáryasz Prorok. *Won czás*, mowił / *nie będźie pokoy wychodzacemu y wchodzacemu, Ale będa trwogi zewsząd v wszytkich obywátelow źiem walczyć będźie narod przećiwko narodowi &c.* Temi słowy poruszony Krol vdał się do popráwy páństwá swego / bálwany ze wszytkiey źiemie Judskiey powyrzucał / y zebrawszy wszytkie poddáne swoie do gromády / spráwił to / iż ponowili y stwierdźili przymierze swoie z Bogiem vczynione / áby szukáli Páná Bogá Oycow swoich ze wszytkiego sercá / y ze wszytkiey duszę swoiey / á ná niepostuszne y oćiatne / á zuchwále / táki dekret stánowili; *Ieżeli kto nie będźie szukał Páná Bogá Izráelskiego, niech vmrze od namniejszego aż do nawiętszego, od męszczyzny áż do niewiásty.* Coż zá ták skuteczna popráwa nástapiło. To co tám przydáie Pismo. *Dał im Pan Bog pokoy z káżdey strony.* Justinian tákże Pan Chrześćiáński baczac iáko Páństwo iego Bog rozmáitymi plagámi znácznie karał; y pewien tego bedac / że tego sáme grzechy poddánych iego przyczyna były / nápisał mándat / ktory po wszytkim Konstántynopolu obwołáć roskazał / ktory troche skrocony iest táki; *Wszytkim ludźiom co dobry rozum máia, wiádomo być rozumiemy, iż to iest násze wszytko vśiłowánie y żadość, áby ći co nam sa od Bogá powierzeni, dobrze żyli, y Boskie vbłagánie ználeźli,* 2. Par: 15. Iustinianus N ouel 77

lezli; ponieważ y miłośierdźie Boże, nie zguby ále náwrocenia, y zbáwienia ludzkiego chce, y występniki ktorzy się popráwuią, przyimuie Bog do łáski. Dla tego wßytkich was vżywamy, ábyśćie boiaźń Bożą do sercá bráli, y o vbłagánie Boskie y litość prośili: y wiemy o tym, iż wßyscy co Bogá miłuią, y miłośierdźia iego oczekiwáią, ták czynią. Ale iż niektorzy dyabelskiemi pokusámi vwiedźieni, wdawáią się w brzydkie bárzo wßetecznośći, y przećiwko sámemu práwie przyrodzeniu grzeßą, dla tego tákim roskázuiemy, bráć do sercá boiaźń Bożą, y przystłego sadu iego, y powśćiagáć się od tákowych dyabylskich y nieprzystoynych wßetecznośći; áby dla ták sprosnych vczynkow, od spráwiedliwego gniewu Bożego ználeźieni nie byli, y miástá z mießczány swemi nie zginęły. Vczemy się bowiem tego z Pismá Bożego, iż dla ták niezbożnych postępkow, y miástá cáłe z ludźmi wespołginą. A iż do tego niektorzy y bluźnią, y przez Sákrámenty przyśięgáią, Bogá do gniewu pobudzáią, tym nákázuiemy wstrzymawáć się od tego. A iezeli potym nápominániu náßym, znáyduią się; ktorzy w tákowych grzechách leżeć, tácy wprzod sámych śiebie niegodnemi czynią miłośierdźia Boskiego, á do tego y karániem, práwem náznáczonem máią bydź karáni, &c. Táki tedy bywał obyczay pobożnych y mądrych Krolow / iż napráwą poddánych swoich / y publicznym karániem iáwnych występkow / drogę sobie do vbłagánia gniewu Bożego czynili. Tegoż też sposobu vżyć potrzebá tym / ktorym rządy y spráwowánie Rzeczypospolitey náßey z powinnośći należy / áby się mocno y goraco rzucili / do rzetelney poprawy tego wßytkiego / co v nas z kluby od Bogá zámierzoney wyßło / coby do wyćięćia áż do sámego korzenia wßelákich złośći y niepráwośći wyżßey opisánych śiekierę zgodnie przyłożyli. A od czegoż są Seymy? izali nie ná to skłádáne bywáią / áby się ná nich choroby y wrzody Rzeczypospolitey leczyły / á niebeśpieczeństwom przyßłym zábiegáło? A możeß bydź cięższa chorobá y ßkodliwßy wrzod Rzeczypospolitey / iáko grzechy iáwne / wielkie / niekárne? Coż też więtße niebeśpieczeństwá ná Krolestwá

y Pán-

y Páństwá / iáko sam grzech záciąga? *Spráwiedliwość* mowi *Prou: 14.*
Sálomon: *wywyzßa narod: grzech záśię ludźie czyni nędzne y mizerne.* Do zniesienia tedy grzechow zwłaszczá iuż opisánych/ obroćić się wßytkim z gorącośćią wielką potrzebá / áby popráwá w Koronie dawno pożądáná/ kiedyż tedyż dochodźić poczęłá. Oby to ná teráźnieyßym zieźdźie Elekcyey / ći wßyscy ktorzy ná niey głos máią o tey popráwie myślić / mowić / y czynić / á ßczerze przed Bogiem záczęli / á przynamniey słowo sobie dáli / iż ieżeli Bog drugiego spokoynieyßego od nieprzyiaćielá postronnego Seymu da doczekáć/ ná nim mimo co innego o gruntownym wßytkich exorbitáncyey / przećiwko práwu przyrodzonemu y pospolitemu / zniesieniu námawiáć się życzliwie y zgodnie máią / ießczebyśmy się tym sposobem Pánu Bogu náßemu z karánia wyprośić/ y czásow ßczęśliwych spodźiewáć mogli. Ináczey ieżeli Bog popráwy w nas żadney publiczney áni stáránia żadnego o niey nie obaczy/ boymy się / by nas niezwyczáynym iákim spráwiedliwośći swoiey karániem znácznie nie poniżył / y Krolestwem náßym przez nieprzyiaćielá Krzyżá świętego mocno nie záchwiał / y niestrząsnał.

Trzeći y ostátni sposob iest / modlitwá publiczna/ y rozmáitemi dobremi vczynkámi złączona. Gdy zá Máchábeyczykow przed z woiowániem Ierozolimskim od Antyochá Krolá/ dźiwy y widźiádłá strášliwe ná niebie widźiáne były/ piße Historya Pismá świętego/ iż wßyscy Páná Bogá prośili/ áby się widoki one w dobre obroćiły. Nád wßytkiemi wálne iákieś niebespieczeństwo wiśi/ wßytkim pospolićie Bog groźi/ wßyscy go też modlitwą iáką publiczną/ ná to osobliwie postánowioną błagáć pokornie máią.

Krol Niniwski gniewu Bożego y zápádnienia się miástá boiąc postánowił / y obwołáć po mieśćie modlitwę pospolitą roskazał. Niech krzyczą z cáłey mocy wßyscy do Páná/ woźny *Ionæ 3.* po vlicy wołał. V nas bywáiąc też stánowione modlitwy zá pospolite potrzeby / ále boday się nie ták zwykły odpráwowáć/ iáko niekiedyś zá Bázylego świętego/ gdy suchośćią / nieurodzáiem /

iem/ głodem/ w ſchodnie Páńſtwá Pan Bog karał. Wypiſze
tu ſłowá iego. *Obacz, proſzę ćię, iákie ſą náſze prośby y modli-*
twy. Mężczyzná okrom niewielu Kupiectwem y hándlámi
ſię báwi; á żony ich nád pieniądzmi śiedzą. Máło ich co
zemną ná modlitwie zoſtawa, y ći vtęſknieni, poźiewáiąc ſobie,
to támto ſám ſię obracáią, y kręcą, czekáiąc rychło ow, co Pſal-
my czyta, dokończy, áby iáko z więźienia y okow iákich, z
Kośćiołá co naprędzey wypádli: A dźieci máłe, izali poſpolita
náſzá nędzá co dolega? ktore kśiążki w ſzkole zoſtáwiwſzy známi
weſpoł śpiewáiąc, poſpolity ſmutek y doległość máią, ſobie rá-
czey zá vwolnienie od prac ſzkolnych, y rekreácyą: bo tym czá-
ſem rozumieią, iż od vſtáwiczney nauki wytchnąć, y wolnośći
iákiey záżyć ſię im godźi. Doroſłych záśię ludźi gmin y motłoch
grzechámi obciążony, po mieśćie ſię gdźie chce przebiega, iá-
ki táki ſię weſeląc y ráduiąc, choć doległośći náſzych poſpolitych
ći właśnie ſą przyczyną, y plagi Boſkiey ná nas pobudźili y obá-
lili. Niemowiątká záśię niewinne, ktore nic nie czuią, przy-
noſząc też do Kośćiołá ná modlitwę, ále te Bogá nie znáiąc, y
y modlić ſię nie vmieiąc, rátowáć nas w tych przygodách nie
mogą. Ty wynidź w poyśrzodek: ty grzechámi obłożony, vpad-
ſzy ná źiemię, woły y wzdychay. Niech dźiatki domá śiedzą,
á ſwemi ſię dźiećinnemi igrzyſkámi báwią. Właśnie iákoby mo-
dlitwy náſze publiczne Bázyli święty opiſał. A kto ſię ná nie
ſchodźi? Szkołá/ záczętá/ Kśiężey troche/ y lud proſty/ ktory
podobno mniey ná gniew Boży zárobił. A owych/ przy ktorych
ieſt karánia poſpolitego przyczyná/ y co w grzechách ćiężkich po
vſzy brodzą/ nie widáć/ choć od zabaw wolnieyſzy będąc/ mo-
gliby czáſu więcey/ ná modlitwie trawić. Oźiębłość to náſzá/
á w roſkoſzách tego świátá głębokie zátonienie ſpráwuie. Mo-
dlikby ſię rad ow/ co w niewoley Pogáńſkiey dyſzy/ chodźiłby
zá Proceſſyą by mu wolno było/ á kiedy ná ſwobodźie był/ z dá-
leká Kośćioł y modlitwę mijał.

Dobre też vczynki máią ſię pod táki czás oſobliwym obyczá-
iem

Homil: 8. in diuites auaros.

iem czynić/ iáko vgęszczánia do Sákrámentow świętych/ posty/ iáłmużny/ y tym podobne/ ktore wiele mogą/ y pożyteczne są/ ná vśmierzenie gniewu Páńskiego. Jozáphátá Krolá Judskiego chćiał Pan Bog karać o ieden występek/ á dobre vczynki v Bogá go záſtąpiły. Bo ták do niego przez Proroká roſkazał. *Zárobiłeś ná karánie y gniew Páński, ále dobre vczynki w tobie się ználázły.* Znáydáli się w nászey Koronie we wszech stanách pospolićie dobre vczynki/ ieszcze możemy być nie oddaleni od łáski y Miłośierdźia Bożego. A przy prawdźiwey pokućie/ popráwie/ y dobrych vczynkách/ modlmy się Bogu onemi słowy Dawidá świętego. *Vczyń z námi Pánie znák ku dobremu, áby vyrzeli ći, ktorzy nas nie náwidzą, áby byli záwstydzeni, iżes ty Pánie rátowałmię y poćieszyłeś.* Psal: 85
Tę modlitwę godźi się wszytkim czynić zá Koronę nászę: y przyszłego da Pan Bog nowo obránego Krolá Jego Mośći Páná nászego/ pokornie y gorąco te słowá mowiąc: Vczyń Pánie z tą Koroną nászą y z Krolem Jego Mośćią Pánem nászym/ znák iáki ku dobremu. Day Krolowi Jego Mośći Pánu nászemu pánowánie długie y fortunne/ Rzeczpospolitą spokoyną/ woyská niezwyćiężone/ dom iego wszytek szczęśliwy y trwáły: puść strách imienia iego ná nieprzyiaćioły iego: chowáy nas w pobożnośći y w pokoiu: Strzeż od złego powietrza/ głodu/ y mieczá: áby vyrzeli wszyscy/ Pogánie zwłaszczá/ ktorzy iego y Korony tey szláchetney nienawidzą/ áby byli záwstydzeni/ iżeś nas ty Pánie rátowáć y znácznie poćieszyć raczył.

A M E N.